

Wyrok z dnia 4 marca 1999 r.

I PKN 584/98

Zatwierdzenia protokołu powypadkowego może być równoznaczne z uzyskaniem wiadomości o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy o pracę (art. 52 § 2 KP), jeżeli zarzucane pracownikowi zachowanie jest jednym z elementów stanu faktycznego ustalanego w ramach postępowania przewidzianego w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 21 kwietnia 1992 r. w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy (Dz.U. Nr 37, poz. 160).

Przewodniczący: SSN Maria Mańkowska, Sędziowie SN: Józef Iwulski, Jadwiga Skibińska-Adamowicz (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 4 marca 1999 r. sprawy z powództwa Jerzego N. przeciwko G. Spółce Węglowej S.A. Kopalni Węgla Kamiennego „S.” w K. o przywrócenie do pracy, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach z dnia 7 kwietnia 1998 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Gliwicach oddalił powództwo Jerzego N. przeciwko G. Spółce Węglowej S.A. – Kopalni Węgla Kamiennego „S.” w K. o przywrócenie do pracy. Ustalił, że powód był zatrudniony jako młodszy górnik na oddziale G-5 od dnia 2 marca 1992 r. W dniu 16 stycznia 1997 r. pracował razem z Grzegorzem A. na zmianie D od godz. 2 po północy. Praca miała trwać do godz. 7 rano. Ponieważ powoda zaboląły zęby, a jego wyjazd nie mógł nastąpić wcześniej niż o godz. 8³⁰, udał się do ładowni na pociąg, tzw. osobówkę. W tym celu trzeba było przejść ścianę i chodnik podścianowy, razem odcinek około 1,5 km. W ładowni jednak pociągu nie było, ale nadjechała lokomotywa po pełne wozy z węglem. Lokomotywą kierował Ja-

nusz K. On właśnie zgodził się zabrać do lokomotywy powoda i towarzyszącego mu Grzegorza A. Mężczyźni usiedli z przodu lokomotywy, wskutek czego zasłonili pole widzenia kierującemu pojazdem Januszowi K. Podczas jazdy doszło do wypadku – wykolejenia lokomotywy. Powodowi i Grzegorzowi A. udało się wyskoczyć, natomiast Janusz K. zginął na miejscu.

Sąd Rejonowy ponadto ustalił, że powód samowolnie opuścił stanowisko pracy przed zakończeniem zmiany, poruszał się po drogach przewozowych bez zezwolenia oraz jechał w lokomotywie, chociaż było to zabronione. W związku z tragicznym wypadkiem Janusza K. zespół powypadkowy badał okoliczności i przyczyny tego wypadku. Ponadto zajmował się tym Okręgowy Urząd Górniczy w K. Składając wyjaśnienia w dniu 16 stycznia 1997 r. powód nie przyznał się do niedozwolonej jazdy w lokomotywie i oświadczył, że razem z Grzegorzem A. udał się piechotą pod szyb. Wtedy też zauważył wykolejoną lokomotywę. Do podania i utrzymywania powyższej wersji zdarzenia powód nakłonił również Grzegorza A. Ponieważ nie zgadzały się w niej szczegóły, zespół powypadkowy dalej badał sprawę przy udziale Urzędu Górniczego i Państwowej Inspekcji Pracy, dokonując przesłuchań i oględzin miejsca wypadku i poświęcając temu wiele czasu. W dniu 6 lutego 1997 r., podczas kolejnej wizji lokalnej, powód odwołał swoje wcześniejsze wyjaśnienia i przyznał, że jechał w lokomotywie, która ciągnęła 40 wagonów z węglem. W protokole oględzin zawarte jest stwierdzenie powoda, że pracownik prowadzący lokomotywę ostrzegał go i Grzegorza A., że nie wolno wsiadać do lokomotywy, oni go jednak nie usłuchali. Całą prawdę o zdarzeniu z dnia 16 stycznia 1997 r. podał dopiero Grzegorz A. podczas przesłuchania dnia 24 lutego 1997 r. Wyjaśnił wówczas, że jechał z powodem w lokomotywie, a po wypadku obaj uciekli z miejsca, w którym się on zdarzył. Stwierdził również, że do podawania nieprawdy nakłonił go powód w obawie przed odpowiedzialnością i zwolnieniem z pracy. W dniu 10 marca 1997 r. zespół powypadkowy zakończył czynności i sporządził protokół. W tym również dniu dyrektor strony pozwanej zdecydował się zwolnić powoda z pracy bez wypowiedzenia. W piśmie z dnia 20 marca 1997 r., rozwiązującym umowę o pracę z dniem 28 lutego 1997 r. na podstawie art. 52 KP, strona pozwana podała jako przyczynę naruszenie przepisów i zasad BHP polegające na samowolnym opuszczeniu miejsca pracy, poruszaniu się po drogach przewozowych bez zezwolenia, niedozwolonej jeździe w lokomotywie oraz na składaniu fałszywych zeznań podczas ustalania okoliczności i przyczyn śmiertelnego wypadku z dnia 16 stycznia 1997 r.

Zdaniem Sądu Rejonowego przyczyny wskazane przez stronę pozwaną uzasadniały rozwiązanie z powodem umowy o pracę bez wypowiedzenia, gdyż stanowiły ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych. Zatem rozwiązanie umowy o pracę w trybie art. 52 § 1 KP było usprawiedliwione. Został także zachowany miesięczny termin do złożenia oświadczenia woli o rozwiązaniu umowy, który należy liczyć od dnia powzięcia przez właściwą osobę ze strony pracodawcy wiadomości o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy o pracę w tym trybie, czyli od dnia 10 marca 1997 r. Skoro zaś tak, to rozwiązanie umowy, które nastąpiło dnia 28 marca 1997 r., nie naruszyło art. 52 § 2 KP. Sąd Rejonowy podkreślił, że pojęcie „uzyskanie wiadomości” oznacza uzyskanie wiadomości na tyle sprawdzonych, że pozwoliły one pracodawcy nabrać uzasadnionego przekonania o nagannym postępowaniu pracownika. Nie mogły to być więc wyjaśnienia powoda z dnia 6 lutego 1997 r., gdyż – wobec dotychczasowej jego postawy – wymagały sprawdzenia.

Wyrokiem z dnia 7 kwietnia 1997 r. Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach oddalił apelację powoda opartą na zarzucie naruszenia art. 52 § 2 KP oraz na zarzucie sprzeczności istotnych ustaleń tego Sądu z treścią zebranego materiału dowodowego, polegającej na przyjęciu, że pracodawca powziął wiadomość o przyczynach uzasadniających rozwiązanie z powodem umowy o pracę dopiero dnia 10 marca 1997 r., a także na uznaniu, że naruszenie tych samych obowiązków pracowniczych przez Grzegorza A. - przełożonego powoda nie dawało podstawy do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, podczas gdy stanowiło wystarczającą przyczynę w odniesieniu do powoda.

Sąd Wojewódzki podzielił zapatrywania Sądu pierwszej instancji w kwestii znaczenia, jakie Sąd ten nadał odwołaniu przez powoda dnia 6 lutego 1997 r. wcześniejszych zeznań na temat wypadku. Przyjął mianowicie, że jeżeli dnia 16 stycznia 1997 r. powód zeznał, że nie jechał w lokomotywie, a dnia 6 lutego 1997 r. odwołał te zeznania, to pracodawca był obowiązany podjąć dalsze czynności sprawdzające, co też uczynił. Dotychczasowe oświadczenia powoda nie były bowiem pewne i czyniły ryzykownym podjęcie wobec niego stosownej decyzji. Zdaniem Sądu Wojewódzkiego, za datę powzięcia przez pracodawcę wiadomości uzasadniających rozwiązanie z powodem umowy o pracę bez wypowiedzenia należy przyjąć dzień 3 marca 1997 r., w którym został sporządzony i zatwierdzony przez dyrektora pozwanej Kopalni protokół powypadkowy [...]. Sąd Wojewódzki zaznaczył też, że czynności związane z ustaleniem okoliczności i przyczyn śmiertelnego wypadku, któremu uległ Janusz K.,

trwały od 16 stycznia do 28 lutego 1997 r. Jeżeli zatem pracodawca złożył powodowi oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia w dniu 28 marca 1997 r., to termin przewidziany w art. 52 § 2 KP został zachowany. Sąd drugiej instancji wyjaśnił ponadto, że różne potraktowanie sprawców naruszeń podstawowych obowiązków pracowniczych jest dozwolone, gdyż wybór sankcji za naruszenie należy do pracodawcy.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego powód złożył kasację, w której zarzucił naruszenie art. 233 § 1 KPC wskutek dowolnej oceny dowodów, polegającej na ustaleniu, że miesięczny termin, w którym pracodawca mógł złożyć oświadczenie woli o rozwiązaniu umowy o pracę, zaczął biec od dnia 3 marca 1997 r., podczas gdy z zeznań powoda oraz przesłuchania świadka wynika, że przedstawiciele powoda już 6 lutego 1997 r. posiadali informacje uzasadniające rozwiązanie umowy, a dowody te w żaden sposób nie zostały zakwestionowane. Wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania wraz z uwzględnieniem kosztów zastępstwa advokackiego za instancję kasacyjną. Oświadczył również, że zrzeka się rozprawy.

Powód zgodził się w kasacji z tym, że okolicznością uzasadniającą rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia „było niewątpliwie stwierdzenie samowolnego opuszczenia przez niego stanowiska pracy oraz poruszanie się po drogach transportowych bez zezwolenia”. Stwierdził jednak, że skoro przyznał ten fakt, w obecności przedstawicieli pracodawcy uprawnionych do podejmowania decyzji w sprawach dotyczących stosunku pracy, w dniu 6 lutego 1997 r., a świadek Grzegorz A. potwierdził go dnia 24 lutego 1997 r., to znaczy, że już dnia 6 lutego 1997 r. istniały podstawy do rozwiązania umowy o pracę. Trudno bowiem byłoby znaleźć inne wytłumaczenie dla złożenia przez powoda zeznań obciążających jego samego niż chęć przedstawienia prawdziwego przebiegu zdarzeń i „zrzucenia z siebie odpowiedzialności za zatajanie istotnych aspektów sprawy, w której na skutek wypadku zginął człowiek”. Przyjęcie przez Sąd Wojewódzki jako daty powzięcia wiadomości o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy o pracę - dnia 3 marca 1997 r., w którym został sporządzony protokół powypadkowy, wykracza poza zasadę swobodnej oceny dowodów.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sformułowanie art. 233 § 1 KPC pozwala na wniosek, że zarzut naruszenia powyższego przepisu wtedy byłby uzasadniony, gdyby sąd nie rozważył całości zebranego w sprawie materiału oraz gdyby dokonał oceny wiarygodności i mocy dowodów sprzecznie z ich treścią, a także z naruszeniem zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Tymczasem – wbrew pogładowi skarżącego – takiego zarzutu nie można postawić Sądowi Wojewódzkiemu.

Nie było między stronami sporu co do tego, że ciężkie naruszenie przez powoda obowiązków pracowniczych, związanych z wykonywaniem pod ziemią pracy młodszego górnika i przestrzeganiem bezwzględnie obowiązujących zakazów i nakazów bezpieczeństwa, miało miejsce dnia 16 stycznia 1997 r. Jest również niesporne, że po przeprowadzeniu w czasie od 16 stycznia do 28 lutego 1997 r. postępowania mającego na celu ustalenie okoliczności i przyczyn śmiertelnego wypadku Janusza K. zespół powypadkowy sporządził dnia 3 marca 1997 r. protokół [...]. Protokół ten został zatwierdzony dnia 6 marca 1997 r., a dnia 10 marca 1997 r. odbyło się posiedzenie kolegium pozwanej Kopalni, na którym zapadła decyzja o zwolnieniu powoda z pracy. Złożenie powodowi oświadczenia o rozwiązaniu umowy nastąpiło dnia 28 marca 1997 r. Przytoczenie powyższych okoliczności Sąd Najwyższy uznał za potrzebne dlatego, że Sądy rozpoznające sprawę w sposób odmienny oznaczyły datę „uzyskania przez pracodawcę wiadomości” o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy: Sąd Rejonowy przyjął, że jest to dzień 10 marca 1997 r., w którym kolegium Kopalni zakończyło sprawę wypadku i postawiło wniosek o zwolnienie powoda z pracy, Sąd Wojewódzki natomiast uznał, że jest to dzień 3 marca 1997 r., w którym został sporządzony i podpisany przez dyrektora pozwanej Kopalni protokół powypadkowy. Stanowisko Sądu Wojewódzkiego jest prawidłowe, gdyż podpisanie przez dyrektora strony pozwanej wymienionego protokołu oznacza zarazem zaznajomienie się z jego treścią, a tym samym „uzyskanie wiadomości” na temat ciężkiego naruszenia przez powoda obowiązków pracowniczych, o którym stanowi art. 52 § 2 KP. Od tej zaś daty do dnia złożenia powodowi oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę na podstawie art. 52 § 1 KP (28 marca 1997 r.) nie upłynął czas dłuższy niż miesiąc.

Nie można podzielić stanowiska powoda, że Sąd Wojewódzki nieprawidłowo przyjął wymienioną datę – zamiast 6 lutego 1997 r. Było bowiem niewątpliwe, że podczas przesłuchania i wizji lokalnej w tymże dniu powód złożył odmienne zeznania

od zeznań złożonych w dniu wypadku, tj. 16 stycznia 1997 r., dotyczących okoliczności i przyczyn wypadku, a także naruszenia przez niego obowiązków pracowniczych, jako jednego z elementów tych okoliczności. Należy również podkreślić, że w dniu 6 lutego 1997 r. powód korzystał ze zwolnienia lekarskiego, którego przyczyną był jego stan psychiczny wywołany przeżyciami związanymi z wypadkiem, a ponadto w tymże dniu nie złożył jeszcze zeznań drugi świadek wypadku – Grzegorz A., który podczas przesłuchań prowadzonych dotąd przez zespół powypadkowy oraz Okręgowy Urząd Górniczy podtrzymywał konsekwentnie pierwotną wersję wypadku. Wszystkie te okoliczności wziął pod rozwagę Sąd Wojewódzki. Dlatego też trafny jest jego pogląd, iż usprawiedliwiona była ostrożność strony pozwanej w formułowaniu ostatecznych wniosków i jej decyzja o dalszym prowadzeniu postępowania w celu sprawdzenia, czy obiektywne i miarodajne są zeznania powoda złożone dnia 6 lutego 1997 r. Wprawdzie we wstępnej części kasacji powód podał, że wymienionego dnia „przedstawiciele strony pozwanej posiadali już informacje uzasadniające rozwiązanie umowy”, które wynikały nie tylko z przesłuchania powoda, ale także z zeznań świadka, jednak nie wskazał tego świadka z imienia i nazwiska, a w dalszej części kasacji napisał, że gdy chodzi o świadka Grzegorza A., to potwierdził on zeznania powoda dopiero dnia 24 lutego 1997 r. Tak więc nie negując intencji powoda, które przyświecały jego zeznaniom dnia 6 lutego 1997 r., należy przyjąć za uzasadnione życiowo stanowisko strony pozwanej rezygnujące z wyciągania konsekwencji wobec pracownika na podstawie jego zeznań, złożonych w sytuacji obarczenia dużym stresem i poczuciem winy, diametralnie różnych od zeznań poprzednich – nieodległych w czasie, i nie potwierdzonych przez drugiego świadka tragicznego wypadku. Powyższe stanowisko jest słuszne także z tej przyczyny, że postępowanie powoda, ocenione przez pracodawcę jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, było częścią szerszego i bardziej skomplikowanego stanu faktycznego, badanego i ustalanego w trybie przewidzianym w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 21 kwietnia 1992 r. w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy (Dz.U. Nr 37, poz. 160). W konsekwencji należało więc przyznać rację Sądowi Wojewódzkiemu, który uznał, że dopiero zakończenie tego postępowania oznaczało sprawdzenie wiadomości uzyskanych od powoda dnia 6 lutego 1997 r. i stwarzało podstawę do rozwiązania z nim umowy o pracę.

Z przytoczonych względów i stosownie do art. 393¹² KPC Sąd Najwyższy oddalił kasację.

=====